

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »GOSC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Łukasza ewangelisty.
Jutro: Piotra z Alkant.
Pojutrze: Wendelina.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 6 32 zach. 4 58.
Jutro „ „ 6 34 „ 4 56.
Pojutrze „ 6 35 „ 4 54.

Sprawiedliwy głos niemiecki o przechrzceniu polskich nazw.

»Breslauer Gerichtszeitung« w numerze 79 z dnia 5 bm. tak pisze o przechrzceniu Inowrocławia:

„Miasto położone na gipsowej skale w obwodzie rejencyjnym bydgoskim ma postradać starą swą nazwę, którą od więcej jak ośmiu wieków z chwałą nosi. Cóż to był za błazen, który wpadł pierwszy na taki waryacki pomysł, że polskie brzmienie nazwy nie stósowne dla niemieckiego miasta? Jeżeli należał do urzędniczego stanu, to mądrze rząd uczyni, jeżeli go ztamtąd przeniesie, by nie mógł więcej głupstw takich popełniać, które niemieczyźnie w Poznańskim szkodę, a Polakom korzyść przynoszą, które śmiesznością wobec całego świata Niemców okrywają i nienawiść przeciw nim wzbudzają. Jeżeli to był człowiek prywatny, to powinni obywatele postarać się o to, aby najmniejszego nie mógł na radę miejską wywierać wpływu, albo jeżeli go ma, by go postradał, bo grozi wielkie niebezpieczeństwo, że Inowrocławowi wyrobi taką reputację, jaką ma znana Schilda. Dla nas ślązaków nie jest to obojętne, bo mimo, że Inowrocław w innej prowincji położony i dość oddalony, przywyczailiśmy się uważać go za miasto sąsiednie, które lubimy. Jeżeli to jeszcze możliwem, powinni rozsądni obywatele postarać się, aby uchwała rady miejskiej przechrzcenia Inowrocławia na Hohensalza nie została potwierdzoną! Hohensalza brzmi głupio i podrobiono. Ci, którzy brali udział w tem mizernem dziele, by usunąć ośmiowiekową nazwę, powinni byli co najmniej popróbować, czy się nie da utworzyć odpowiedniej niemieckiej nazwy, któraby nie była wyciągnięta, tak jak Hohensalza, z języka dawno ubiegłych wieków. Inowrocław jest pod wielu względami oryginalnem miastem; nie zasłużył więc na to, żeby mu narzucono nazwę, która najmniejszej oryginalności nie posiada. Zwolennicy nowego przewrótka powiadają: miasto jest wysoko położone, a w roku 1871 znaleziono tam w znacznej głębokości potężne pokłady soli; nowa nazwa zupełnie jest usprawiedliwiona.

Tego nie przeczymy. Gdyby jednak ktoś dzisiaj powiedział: nazwisko Wrocław (Breslau) nie ma najmniejszego sensu i brzmi słowiańska, miasto ma się nazywać »Oderlette«, ponieważ leży nad Odrą a pod niem znajdują się wielkie pokłady ilu (Lette), to byłoby to również stósownem, a mimo to bezgranicznie głupiem i bezsensowem, tak ów wniosek, by z Inowrocławia zrobić Hohensalza.

Nazwiska starych miast trzeba mieć w czci i poszanowaniu. Jedynie brak poczucia historycznego i wyzucie się z narodowej dumy może spowodować wydarcie nazwiska, drogiego miejscowości, które każdy jej mieszkaniec od dzieciństwa umiłował i w sercu swem wyrył i którego brzmienie wzbudza najmiłsze wspomnienia u tych wszystkich, którzy je opuścili i daleko w obczyźnie przebywać zmuszeni. Nazwa starego miasta jest

jakby ze spiżu, zamyka w sobie całą bogatą historję; z tą nazwą związane są nazwiska zasiedziały rodzin i znakomitych obywateli; z tą nazwą łączą się wspomnienia pełnych chwały dni rozwoju i rozkwitu mieszczaństwa, podniesienia się rzemiosł, handlu i przemysłu. Kto miastu wydziera starodawną nazwę, ten zrywa z całą przeszłością i hańbi wspomnienia swych przodków.

Patrzmy z oburzeniem i gniewem na to, jak starodawne niemieckie nazwy miast w Czechach i Rosyi, na Węgrzech i w Siedmiogrodzie na czeskie, rosyjskie lub węgierskie przemieniają, a lud niemiecki nie przebaczy nigdy ks. Bismarkowi, że spokojnie przyglądał się temu wtedy, kiedy to zapoczątkowano i był głuchym na głos uciśnionych braci, wołających o pomoc.

Dzisiaj ojcowie miasta Inowrocławia wydarli to święte prawo ludowi niemieckiemu. Z jakimże czołem mogą teraz Niemcy wnosić protest przeciw zacieraniu nazw niemieckich w prowincjach nadbaltyckich, w Czechach, na Węgrzech, w Siedmiogrodzie; muszą milczeć i w milczeniu przyglądać się pohańbieniu imienia niemieckiego, bo odwieczni wrogowie niemieczyzny, gdybyśmy przeciw nim wystąpić chcieli, wskazaliby z szyderstwem — i słusznie — na Hohensalza, dawny Inowrocław.

Oby Bóg oświecił Niemców, by wiedzieli, co czynią!

Chyba nie więcej do artykułu tego »Bresl. Gerichts-Ztg.« dodać nam nie potrzeba. Oby Bóg oświecił Niemców, by wiedzieli co czynią, mogliśmy powtórzyć, ale zdaje się, że nie taskaw na nich, gdyż oni od Niego się odwrócili, mając za gwałdzę przewodnią »Ostmarken-Verein«, który zadzierzał dla siebie cały niemiecki rozum i patriotyzm i którego jednym z wielu bohaterkich czynów w obronie »uciśnionej« niemieczyzny jest i — Hohensalza.

W sprawie oszacowania do podatków

wydał minister finansów z okazji święto zapadłego wyroku najwyższej instancji sądowej kamergerychtu w Berlinie ważne rozporządzenie do odnośnych urzędników podwładnych.

Wiadomo, iż w końcu października każdego roku odbywa się w całych Niemczech spis mieszkańców, celem uregulowania stopy podatkowej. Odtąd dotychczas było tak, że każdej głowie rodziny pozostawiano do woli, czy chce w odnośną rubrykę wpisać ile ma dochodu czy zarobku rocznie, z tem atoli zastrzeżeniem, że jeżeli ktoś poda fałszywe liczby, a więc np. mniej dochodu, jak ma rzeczywiście, to paraża się na karę przepisaną paragrafem 66 prawa podatkowego. Kara to nie mała, bo oznaczona najmniej na 100 marek, a w danym razie może być podwyższona od 4 do 10 razy tyle, ile wynosi rzeczywisty podatek od dochodu rocznego.

Obecnie jednak zapadł wyrok kamergerychtu, wedle którego władze gminne nie mają prawa grozić mieszkańcom taką karą.

Wobec tego nakazał minister finansów w listach skreślić odnośny ustęp.

Chociażby więc ktoś podał w spisie niedokładne liczby, nie mógłby być pociągnięty do odpowiedzialności, a zresztą zalety to, jak przedtem tak i nadal od jego dobrej woli, czy wysokość swego rocznego dochodu do listy wpisze, lub nie. Mimo to, radzimy tym, którzy chcą dochód wpisać, aby nie nie zataili, bo władze podatkowe mają inne środki, aby się o wysokości dochodu każdego mieszkańca przekonać.

Wojna rosyjsko-japońska.

Zapowiedzianą tak szumnie akcją zaczęłą armii rosyjskiej rozpoczął Kuropatkin bardzo energicznie. Armia jego przekroczyła rzekę Hun, uderzyła z wielkim zamachem na prawe skrzydło japońskie, stojące pod wodzą gen. Kurokiego, a zajmujące pozycje na wschód od kopalni Jantaj a na północ od rzeki Taitse, między Baniapudze a Penzichu. Według telegramów, które nadeszły we wtorek i środę, zdawało się, że pochód rosyjskich wojsk był pomyślny, a nawet zwycięzki, lecz dalsze wiadomości przedstawiają sprawę w bardzo odmiennym świetle. Walki, o których donosiły pierwsze telegramy były widocznie tylko starciami pomiędzy obustronnymi strażami przednimi i zakończyły się cofaniem się Japończyków, którzy mieli tam porozstawiane w bardzo małej liczbie oddziały rekonesansowe, przed przeważnymi siłami rosyjskimi. Z Tokio donoszą, że pierwszy atak Rosyan na pozycje japońskie pod Baniapudze udał się tylko z tego powodu, ponieważ stały tam tylko małe oddziały wojsk japońskich. Marszałek Ojama wysłał tam natychmiast większe siły, którym też powiodło się stracone pozycje odzyskać na nowo. W ten sposób silny ruch naprzód armii rosyjskiej głównie przeciwko prawemu skrzydłu japońskiemu, całkiem już został powstrzymany.

Dalsze wiadomości, w miarę jak nadechdzą, uprawniają do przypuszczenia, że pochód Rosyan nie tylko napotkał na bardzo silny opór Japończyków i został przez nich powstrzymany, lecz nawet skończył się dla nich niepomyślnie, bo odcięciem jednej części wojska rosyjskiego.

Z bitwy pod Jantaj nadeszły następujące wiadomości: Biuro Reutersa donosi z głównej kwatery Kurokiego 11 bm.: Atak Rosyan 9 bm. na japońskie prawe skrzydło wykonały 3 lub 4 dywizye, 1500 kawalerzystów i 8 dział. Dalsze rosyjskie posiłki ruszają na wschód od Pensihu i stoją 8 kilometrów od pozycji japońskich.

»Daily Mail« donosi z Tokio 11 bm.: Siła Rosyan, idąca w kierunku ku Pingtajse, wynosi 4 dywizye, a na wschodzie i zachodzie od Jantaj mają się znajdować po 3 dywizye. Prawe skrzydło Kurokiego opuściło swoją pozycję z powodu prawie 10 krotniej przewagi nieprzyjaciela, wkrótce jednak znowu pozycję tę zajęło. — Japończycy ruszyli w znacznej sile na północ.

Z Tokio donosi telegram pod datą wczorajszą; że krążą tam pogłoski dotąd niepotwierdzone, że Rosyanie na całym froncie się cofają i że oddział rosyjski, który walczył z

prawem skrzydłem japońskim pod Pensihu, prawdopodobnie został odciętym i stracił 8 armat.

Dalszy telegram Ojamy donosi, że centrum i prawe skrzydło Japończyków miały wielkie powodzenie, lewe skrzydło zaś walczy zacięciem w celu oskrzydlenia Rosyan. Średnia armia japońska zdobyła dnia 11 bm. w walce o północy dwa działa polowe i 8 wozów z amunicją.

Z pod Portu Artura nadeszła wiadomość biura Reutersa z Szangaju, że próba wyjazdu floty rosyjskiej z portu nie udała się wskutek silnego ognia japońskich baterii nadbrzeżnych. Pancernik „Retwizan” odniósł znaczne uszkodzenia.

Z Londynu donoszą, że z powodu wybuchu granatu w pobliżu domu generała Stössla przeniósł on swą kwaterę bliżej do miasta.

Japończycy nie tracą nadziei, że twierdza jeszcze przed upływem bieżącego miesiąca będzie w ich ręku. Sprowadzają oni coraz nowe baterie i wzmacniają armię oblegającą.

Nie ulega już wątpliwości, że akcja zaczepna Kuropatkina zupełnie chybiła celu. Nietylko raporty japońskie, ale i rosyjskie wyraźnie wspominają o klęsce Rosyan i prasa rosyjska nie ukrywa wielkiego przygnębienia, które krajem owładnęło wskutek nadchodzących z pola wojny bardzo niekorzystnych wiadomości.

Dnia 13 bm. nadeszły dwa raporty nawzajem się uzupełniające:

Z głównej kwatery japońskiej doniesiono do Tokio co następuje:

Japończykom w walkach wczorajszych (tj. 12 bm.) na ogół się powodziło. Ruchy podjęte w celu oskrzydlenia Rosyan pod Pensihu odbywają się pomyślnie. Ilość walczących wojsk jest większa jak pod Liaojangiem, a bitwa tak rozpaczliwa, jak nigdy dotąd od początku wojny. Straty są ogromne. W okolicy Pensihu wszędzie nieprzyjaciela odparto. Japońskie prawe skrzydło i centrum ścigają Rosyan. Pod Masiszau otoczono znaczny oddział rosyjski, inny w popłochu uciekał ku północy. Po spędzeniu Rosyan zajęły centrum i prawe skrzydło japońskie pozycję pod Langtynsien. Kolumna po prawej stronie wyparła nieprzyjaciela z Jendoniuła. Rosyjanie uciekają w popłochu. Japończycy ścigają ich obecnie.

Kara Boża

powieść historyczna p. TERESĘ JADWIGĘ

(Ciąg dalszy.)

Lecz cichy jęk, który wydobył się właśnie z tej krwawej piersi, odepchnął to przypuszczenie; zbliżyli się obaj i przyklękli przarrannym.

— Grzegorz z Odolan, wyżeście to? — zapytał Witold.


Twarz leżącego drgnęła, zaczął mrugać powiekami, otworzył usta, by coś powiedzieć lecz głosu dobyć nie mógł.

— Tak, to on — odezwał się Bolesław — jakie to straszne — dodał i twarz ukrył w dłoniach. Lecz wnet powstał, zawołał na nadchodzących właśnie z przđnemi noszami żołnierzy, rozesał swój płaszcz i przy pomocy drugich umieściwszy rannego na noszach poniósł go do własnego namiotu.

Grzegorz przez drogę nie utworzył ani razu oczu: leżał, jak nieżywy; z ran jego krew sączyła z wolna, bo kawały krwi skrzepłej zasklepily skaleczone miejsca. W namiocie opatrzył go lekarz, lecz on znaku życia nie dawał ciągle, tylko słabo bijące serce mówiło, że to życie w nim tleje jeszcze; leżał, jak dąb, ścięty: milczący, nieruchomy. Tłok się robił koło niego, on nie wiedział. Historia była już każdemu wiadomą: gdy dowiedziano się, że go przynieśli z placu bitwy, zbiegli się rycerze przypatrzeć silaczowi i zbrodniarzowi. Kto nie dostał się do namiotu, ten pytał wychodzących stamtąd:

— Cóż, otworzył oczy? powiedział co? czy jęczy, czy skarży się?

Aż do króla dobiegła wieść o znalezieniu Grzegorza i o tem, że strasznie jest pokaleczony. Chcąc nacożnie przekonać się o tem, co mu rycerze opowiadają, pospieszył

 Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu ziemczyć pozwoli.

Co tam słyszeć w świecie?

— Niemcy zakłopotani, gdyż zerwane połączenie telegraficzne ze Swakopmundem. To też nie można na razie spodziewać się żadnych wiadomości z kolonii niemieckich w południowo zachodniej Afryce. A to właśnie teraz podczas powstanie Hererów jest podwójnie przykre! — Taki telegraf podwodny, idący przez morze, nazywa się „kabel”.

— W sprawie zatargu magistratu berlińskiego z rządem o budynki szkolne, o którym donosiliśmy już obszerniej, piszą do „Nat. Ztg.”, że magistrat wysłał w piątek zażalenie do ministerstwa spraw wewnętrznych. Magistrat przygotowany jest na bezowocność swego kroku, lecz pragnie uczynić wszystko w celu obrony samorządu miejskiego. Berlińskie pisma oficjalne i półoficjalne występują bardzo stanowczo w obronę rządu.

— Minister sprawiedliwości ustępuje. Pruski minister sprawiedliwości Schönstedt ma ustąpić, a jego miejsce ma zająć dotychczasowy minister państwka Gothy Hootig. Minister Schönstedt był jednym z głównych tworców antypolskiego prawa, zakazującego osadnictwa polskiego.

— Niemcy przyznają się do bankructwa w polityce kolonialnej. Obecne trudne położenie Niemców w południowo zachodniej Afryce otworzyło oczy niejednemu patryocie niemieckiemu. Przeciw hererosom stoi obecnie 8000 żołnierza, a mimo to widoki pokonania powstańców są bardzo małe. Doniesienie o powstaniu witbojów nabawiło Niemców nowych kłopotów, zwłaszcza, że obawiać się należy, iż teraz wszystkie szczyby murzyńskie podniosą bunt.

— Centrum katolickie w Bawaryi zamierza wnieść interpelację do parlamentu rzeszy zapytującą; czy kanclarz Bülow jako przedwodniczący rady związkowej nieuznawanie przez cesarza postanowień rządu i sejmu Lippe-Detmoldzkiego w sprawie regencyi tamtejszej pochwała i czy

do namiotu Bolesława. Rozstąpili się przed nim skupieni u wnijscia rycerze, wszedł swobodnie król i stanął nad złożonym na rysiej skórce, długo patrzył w tę twarz złą i bladą, w tę powaloną postać olbrzyma; wtem dreszcz przebiegł ciałem leżącego, Grzegorz podniósł z wolna powieki, powiódł oczyma wokoło i wzrok posępny zatrzymał na twarzy Bolesława, który stał u nóg jego błądliwy, jak on, nie złość wszakże, tylko wielki smutek mallowała się na twarzy młodego.

— Kukulezę — mruknął ranny.

Bolesław usunął się za innych.

W oczach króla błysnął szlachetny gniew.

— Bóg spełnił to, czego ja nie spełniłem — odezwał się surowym głosem do rannego — ukarał cię, jakoś na to zastużył; oddaję cię bratu twemu, niechaj czyni z tobą co chce.

Z piersi Grzegorza wydobył się głuchy jęk, zamknął napowrót powieki, król zaś zwrócił się do Bolesława.

— Rowtarzam: „czyż z nim, co chcesz” — dodał, palcem wskazując zbrodniarza — Odolanu twoje i siostry, jego wykluczam z pomiędzy żyjących, dla mnie on nie istnieje więcej.

Bolesław ułękł u nóg króla.

— Jakom starał się, by łaskę waszą, miłościwy Panie, zjednać sobie, tak starać się nadal będę, by tej łaski nie stracić — rzekł głosem wzruszonym.

Ranny otworzył oczy, rzucił pełne niewiści spojrzenie królowi i bratu i coś mruknął, ale nikt go nie zrozumiał.

V.

W gospodzie Frydrycha ludno było i gwarno; on sam uśmiechnięty, zadowolony, krzątał się wśród gości, piwo i wino rozsta-

uważa, że krok taki ze strony cesarza nie był pogwałceniem konstytucji rzeszy niemieckiej?

— Sejm księstwa Lippe odrzucił w czwartek 10 głosami przeciw 7 wniosek rządowy, dotyczący objęcia tronu przez hr. Leopolda, poczem został odroczone. We czwartek odczytał minister Gevekot orędzie hr. Leopoda, w którym tenże ubolewa nad stanowiskiem sejmu wobec zamiarów rządu, oświadcza, że jest przekonany o słuszności swoich praw do tronu i odpowiednio do tego nadal postępować będzie.

— Nowy projekt wojskowy zostanie przedłożony parlamentowi według „Dt. Tageszgt.” razem z etatem. Liczba wojska objęta obecnym projektem ma być podobna mniejsza od żądanej w dawniejszych projektach.

— Sejmowi pruskiemu przedłożony zostanie w nadchodzącej sesji następujący materiał: 7 wniosków sądowych, 2 interpelacje, 24 inne wnioski i 219 sprawozdań komisyjnych. W komisjach znajdują się jeszcze 24 niezatwierzone wnioski.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyceceza. Egzaminu proboszczowski jako się w ostatnich dniach we Fromborku odbywał, złożyło 15 duchownych. — Ks. kapelan Albert Prothmana z Głotowa przeniesiony jako czwarty kapelan do Olsztyna, a ks. dr. Maksymilian Meinertz ustanowiony jako kapelan w Głotowie. — Proboszcz misyjny ks. Posehmann z Jańsborka otrzymał od najprzew. księdza biskupa kanoniczną instytucją na probostwo w Jablonce.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 17 października 1904.

— Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w sobotę rano radcy regencyjnemu p. Franke, mieszkającemu od kilku miesięcy w hotelu „Deutsches Haus”. Jak sam opowiedział, chciał on swój rewolwer, który był nabity, obejrzeć bliżej, gdy wtem padł strzał i ugodził go w pierś, raniąc go nie-

wał przy gwarniejszych grupach i przysłuchaniu i przysłuchiwał się rozmowie.

Ciekawe rzeczy goście rozmawiali; wielu z nich było nacożnymi świadkami bitwy pod Grünwaldem, mówili właśnie o tej pełnej tryumfu dla oręza polskiego chwili.

Nalegany przez panów i Witolda, błagany przez pokonanych Krzyżaków, Jagiełło zawarł pokój; zakon obiecał zapłacić mu 100,000 grzywien srebra, oddać ziemię Dobrzyńską, a Witoldowi Zmudz. Opowiadali też goście o rycerzu Dypoldzie z Kiekierzyc, który godził z włócznią na życie króla, o tem, jak młody Zbigniew Oleśnicki, syn zasłużonego marszałka koronnego, odparł ów cios niebezpieczny, że król powiedział mu, iż popamięta, komu życie jest winien.

— Urosnie Zbyszek wysoko, urosnie — powtarzali jedni za drugimi.

Frydrychs słuchał ciekawie tych opowiadań, dolewał gościom miód i piwa, by języki ich gadałiwszymi uczynić, wtem do izby wszedł nowy gość, rycerz w zbroi, opalonej, czarny na twarzy od kurzu, jakby z dalekich stron przybył, powitał gospodarza uprzejmie.

— Herr Frydrychs, każcie pacholkowi wynieść spory kufel piwa przed gospodę — rzekł grzecznie — wiozę rannego, pić wola z wozu zejść nie może.

Frydrychs porwał sam kufel.

— Prowadźcie mnie rycerzu — rzekł. Wezwany poszedł naprzód, przed gospodą stał w istocie wóz, sianem wystany, przykryty kobiercem, rojem pacholków otoczony, snadź ten, który leżał na wozie, młoźnym był.

Frydrychs przystąpił do niego i rękę z kuflem wysiągnął, naraz cofnął się, twarz mu pobladła.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

bezpiecznie. Udzielono mu natychmiast pierwszej pomocy lekarskiej, następnie odstawiono do domu chorych, gdzie leży bez nadziei wyzdrowienia.

— Srebrny jubileusz małżeński obchodził w piątek podpułkownik Parisius od tutejszego pułku piechoty. — Także jubileusz obchodził tegoż dnia powroźnik Edward Riepert. Życzenia składała mu między innymi deputacya tutejszej ochotniczej straży ogniowej, której członkiem jubilat jest od przeszło 20 lat.

— Właścicielka sklepu Froese ztąd skazana została za nieprawny wyszynk palonych napoi na 30 m. kary.

— Pożalowania godny wypadek wydarzył się w piątek rano na tutejszym głównym dworcu kolejowym. Przy ranżerowaniu wagonów dostał się robotnik kolejowy Szczepański pomiędzy dwa wozy, które mu zgnioty prawe ramię.

— Rodak nasz pan Feliks Nowowieski, pochodzący z Wartemborka otrzymał obecnie, jak donosi berl. „Vossische Ztg.“, po raz drugi na konkursie muzycznym w Berlinie nagrodę Meyerbera dla kompozytorów, wynoszącą 4500 marek. Pan N. był, jak wiadomo, swego czasu także kilka miesięcy organistą przy tutejszym kościele katolickim, ztąd przeniósł się celem dalszych studiów do Berlina.

— Z powiatu. Przełożonego gminy w Patrykach p. Laskawego zastępować będzie aż do dalszego doniesienia p. Zander z Eliesenhof.

— Sto tysięcy gęsi dowieźli handlarze na targi berlińskie w zeszłym tygodniu. przeważnie z Królestwa i Ks. Poznańskiego. Skutkiem tak znacznego dowozu nastąpiła w cenie zniżka, tak, że dobre gęsi polne płacono w Berlinie 55 fen. za funt, a 65 fen. funt tucznych.

* **Naglady.** Nauczyciel p. Kursch z Starej Kaletki otrzymał z dniem 15go b.m. posadę nauczycielską przy tutejszej szkole.

* **Wydminy** (na Mazurach.) Targ na bydło przypadający na 19go b.m. z powodu panującej tu pomiędzy bydłem zarazy racic i pyska został przełożony. Odbędzie się tylko targ na konie.

* **Szczytno.** Z powodu trwającej ciągłej suszy wiele posiadzicieli z okolicy musiało swe pola już raz zasiane powtórnie zorać i obsiać, gdyż ziarno wyschło doszczętnie. — Zandarm pieszy p. Delkusch przeniesiony z Gramów do Świętajn.

* **Etłk.** W sierpniu zeszłego roku pokalczono ciężko na pobliskim polu kosa pewnego młodego parobka. Złoczyńca zbiegł wówczas niepoznany, a rannego oddano do domu chorych, gdzie po dłuższym czasie odzyskał zdrowie. Obecnie donoszą z pod Niborka, że aresztowano tam pewnego męczyznę podejrzanego o tę zbrodnię.

* **Orneta.** Parobek Marcin Baumgardt, służący u posiadziciela Ruhnu w Megehaen otrzymał za 34letnią wierną służbę u tegoż posiadziciela srebrny medal i srebrny krzyż pamiątkowy.

* **Świętalipka.** Jak wiadomo, prosił swego czasu ks. Biskup warmiński u rządu o adzielenie pozwolenia na osiedlenie się tu Ojców Benedyktynów. Jak teraz donosi „Erm-ländische Ztg.“, minister odpowiedział odmownie, zaznaczając, że nie zachodzi żadna potrzeba.

* **Stołupiany.** 11 paźdz. Tutejszy sąd skazał 62letniego inwalidę Jana Tonniusa z Szeskemen (?) za popełnione kazirodztwo na 3 lata domu karnego.

* **Tezew.** 11 października. Zatrudniony przy młóczarni u posiadziciela Bachmana w Kończewicach pewien robotnik z Polski dostał się nogą w koło maszyny, która mu ją urwała. Nieszczęśliwego tego człowieka przewieszono natychmiast do zakładu Sióstr św. Wincentego a Paulo w Tczewie.

* **Starogard** Za lekomyślne obchodzenie się przy pożogu żony właściciela Sekirochinga z Kasparusa, skazano żonę listonosza Kosseckiego na 1 miesiąc więzienia. — Główna wygrana loteryi pruskiej w wysokości 100 tysięcy marek padła na

los, który cały zakupiony był przez osoby niskiego stanu.

* **Z Człuchowskiego.** Straszne nieszczęście zostało znów spowodowane przez lekomyślne obchodzenie się z bronią palną. 15letni pastuch służący u posiadziciela p. Radkego, kupił pistolet i nabił go śrótem. Sposstrzegłszy z roboty wracającą córkę sługi gminnego Spickermanna, wyelowal broń przeciw niej. Nagle padł strzał i cały nabój ugodzi nieszczęśliwą dziewczynę w brzuch i rękę. Sprawcę aresztowano.

* **Malbork.** Robotnicy Franc. Gutjahr i Józ. Wróblewski z Staafelde, pokłócili się. Z kłótni wywiązała się bójka, podczas której uderzył Wróblewski Gutjara kijem w głowę. G. wpadł z tego powodu w taką wściekłość, że wyrwał Wr. kij i okładał go zapamiętałe. W umarł wskutek odniesionych pokaleczeń w noc na wtorek. G. aresztowano.

* **Czerniejewo.** Policja wykryła sprawców pożarów, które w tutejszej okolicy zdarzyły się niedawno, a mianowicie w Strzyżewie, Leźniewie, Sobiesiernie i Gębarzewku. Byli nimi chłopacy nieletni którzy bawili się zapalnikami. W przeszłą niedzielę spaliła się stajnia mistrza rzeźnickiego, Igaacego Maciejewskiego. Pogorzelsze ponoszą wielką stratę albowiem przed 4 tygodniami zgorzała mu stodoła. Ogień w obydwoch razach był podłożony.

* **Lembork.** 4letni synek robotnika Baske'go wpadł około gmachu sądowego z mostu do rzeki Łaby. Nad brzegiem rzeki stało kilka kobiet i dzieci, lecz nikt nie odważył się skoczyć do wody, by zagrożone życie dziecięciu uratować. Dopiero 14letni chłopak od posytek Paweł Meike nadszedłszy w tej chwili, nie namyślając się długo, skoczył czempredziej do środka rzeki i dziecko od niechybnej śmierci uratował.

* **Rogowo.** W niedzielę igrali ze sobą na podwórzu dwaj 16letni wyrostcy: uczeń rzeźnicki Kaźmierz Kruszką i uczeń zegarmistrzowski Erych Kandziora. Podczas tej igraszki pchnął Kandziora Kruszkę nożem sztyletowym, lecz ukrytem w pochewce, kilka razy ze żartów w piersi. Ow nóż miał Kandziora w kieszeni. Kiedy zaś ostatni raz go uderzył, nie spostrzegł, że pochewka została w kieszeni, a nóż wpadł Kruszcze głęboko w piersi. Ciężko raniony Kruszką zmarł w poniedziałek, a lekarz stwierdził, że przyczyną śmierci była rana zadana w płuca. Nierozumna igraszka spowodowała w dwóch rodzinach ciężki smutek, żal po niewczasie, a na zakończenie sorawa ta rozegra się przed sądem.

* **Drezno.** Król saski umarł w sobotę rano o wpół do 3 na zamku Pillnitz. Urodził się dnia 8 sierpnia 1832 roku. Panował od 19 czerwca 1902 roku. Tron saski objmie teraz syn zmarłego króla Jerzego dotychczasowy następcą tronu Fydueryk August, ur. w. r. 1865. Znanym jest z tego, że w lutym roku zeszłego uciekła mu żona księżniczka Ludwika toskańska, z którą teraz się rozwiódł.

* **Nowy Jork.** Niektórzy ludzie bogaci nie wiedzą, co z pieniędzmi robić, chociażby mogli wiele szlachetnych czynów dokonać i ulżyć nędzy biedaków. Inaczej np. pojmuje swoje zadanie żona milionera Lehrx w Nowym Jerku, która urządziła z powodu rocznicy urodzin swojego psa wielką ucztę, na którą zaprosiła za pomocą drukowanych kart kilka tuzinów psów. Pięciu lokajów usługiwało psim gościom, roznosząc wykwin-tae dania. Tego rodzaju wybryk, ubliżający godności ludzkiej, potępity gazety amerykańskie, które zwróciły uwagę owej milionerki na straszłą nędzę, panującą w zaułkach Nowego Jorku.

Kalendarz Rólniczy.

„Poradnika Gospodarczego“ na rok 1905 opuścić już prasę i można go nabywać w Redakcyi „Poradnika Gosp.“ (Poznań ul. Ogrodowa 13) oraz we wszystkich księgar-niach w Poznaniu i na prowincyi.

Kalendarz ten od 3 lat z coraz to większym powodzeniem wydawany, rozkłada się na 2 części: wydawnictwo dla większych

rólników i wydawnictwo dla mniejszych rólników (włościan). W kalendarzu tym uwzględnione są wszystkie działy gospodarstwa w najdrobniejszych szczegółach. Kalendarz jest niejako „podręcznikiem“ dla rólnika, w którym zaczerpnąć może najpotrzebniejszych dla siebie wiadomości, jest wreszcie „notatnikiem“ do różnych codziennych szczegółów, które przez rok cały, a nawet na przyszłość mają rólnikowi rozświecać drogi, któremi kroczyć winien.

Jak przy każdym nowem wydawnictwie tak i przy tym Kalendarzu spostrzega się co rok nowe ulepszenia, w tym roku np. Kalendarz znacznie jest lżejszy i wygodniejszy w użyciu, o co tvlu rólnikom, jak wiemy, chodziło. Z każdym też rokiem niezawodnie coraz to szerzej uwzględniać będzie Redak-cya życzenia rólników. Słyszymy, że w przyszłości zamierza ona znacznie rozszerzyć część II Kalendarza dla większych rólników, aby mōdz w niej pomieszczać w streszczeniu najnowsze wyniki gospodarcze; byłoby to bardzo pożądanem wobec i tak już dość skąpej polskiej literatury rólniczej.

Co do Kalendarza dla mniejszych rólników, to uważamy, iż spełnia on doskonale swe zadanie. Prócz bowiem niektórych działów, które z roku na rok się zmieniać nie mogą, cała treść Kalendarza jest zawsze nowa, a w tym roku nawet uzupełniona rycinami. Zupełnie nowo np., przystępnie a krótko opracowany jest tak ważny dział jak wyczerpanie ziemi przez rośliny i zasilanie jej, dalej wskazówki do użycia sztucznych nawozów, uwagi o wapnowaniu roli, o zielonych nawozach, o uprawie roślin gospodar-skich. Bardzo szczegółowo omówiony znajdujemy w Kalendarzu dział mleczarstwa, tej gałęzi, przy której mniejszy rólnik pierwsze stawia dopiero kroki.

Wreszcie sadownictwo i pszczelnictwo, te dwie ważne poboczne gałęzie gospodarstwa włościańskiego, uwzględnia Kalendarz bardzo obszernie. Nawet pomoc w nagłych wypadkach leczenia spotykamy w Kalendarzu jasno opracowaną przez znanego poznańskiego lekarza dr. Gantkowskiego. Przy końcu mocno i ładnie oprawnej książeczki, opatrzonej w mocny olówek, umieszczone są rejestra gospodarcze dla włościan, aby ich nakłonić do systematycznego prowadzenia rachunkowości.

Zyczyćby należało, aby oba wydawnictwa jak najszerzego doznały uwzględnienia przez naszych rólników. Kalendarz dla większych rólników powinien wreszcie raz na zawsze usunąć z domów naszych obce wydawnictwa. Niechajże rólnicy nie utyskują, że tego lub owego braknie Kalendarzowi, ale wskażą Redakcyi błędy w nim, a ona je uwzględni w przyszłości niezawodnie.

Kalendarz włościański przy zachęcie jaką dają Kółka rólnicze, rozjeżdżie się z pewnością wnet. W przyszłym roku bowiem zamierza Redakcyja cenę Kalendarza włościańskiego obniżyć znacznie, trzeba jej to ułatwić przez rozkupienie całego nakładu.

Ceny Kalendarza dla większych rólników: Egzemplarz oprawy w płótno 2 m. opr. w skórę 3 m. opr. w płótno i przekładany próżnemi kartkami 3 m. (porto 20 fen.) Kalendarz dla włościan z rejestrami dla rachunkowości i broszurką: „Co to jest gospodarstwo?“ 75 fen. (porto 10 fen.)

Rozmaitości.

Tragiczny wypadek. Na dworcu w Samarze zegnał się z żoną swoją młody oficer rosyjski wyjeżdżający na wojnę. Żona zawiesiła mu się na szyi łkając głośno i trzymała go tak silnie, jak gdyby go puścić nie chciała. Młody mąż pocieszał ją walcząc sam z największą boleścią. W tem rozległ się świst lokomotywy, sygnał ostateczny do rozłączenia. Oficer chciał się wyrwać z objęć kochającej żony, ale było ponad jego siły — padł rażony udarem sercowym. Lekarze spieszący na pomoc mogli jedynie śmierć skonstatować. Biedna zaś żona dostała w tej chwili pomieszenia myślowe.

RICHARD WICHURA, winiarnia, teraz Gutsztacka ul. 2

Za liczne dowody współczucia, wyrażone nam piśmiennie i ustnie, za wieńce i kwiaty i liczny udział w pogrzebie naszej ukochanej córeczki **Joasi**, składamy wszystkim z głębi serca staropolskie

„Bóg zapłać!“

Olsztyn, 15. 10. 04.

S. Pieniężny
wraz z żoną.

Maszyna szewska

w dobrym stanie, jest zaraz tania na sprzedaż u wdowy **Anny Schulz** w Linowie.

Z powodu **wesela** będzie mój interes **we środę 19 i czwartek 20**

zamknięty.

Szafald w październiku 1904.

Wdowa Packmor,
obierzystka.

Klacz

3 lata stara, 5 stóp wysoka, bardzo krzepka z powodu jednego rażącego piękności błędu, mam bardzo tania na sprzedaż.

Franciszek Langkau
gospodarz w Mokinach.

Za

włóse końskie

placę najwyższe ceny, również polecam **szcotki** wszelkiego gatunku, trwało pracowane po taniach cenach.

M. Loewy,

szcotkarz, ul. Krzywa (Krummstr.) 17

Kawaler

z szlacheckiej rodziny, posiadając 9 tysięcy m. majątku, poszukuje dziewczyny lub kłpna gospodarstwa, albo gdzieby się mógł w takowe wżenić — Łaskawe oferty pod Nr. 222 do ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej“.

Olsztyński skład młodzi (drożdży) rynek 28, poleca zawsze najlepsze i najświeższe **młodzi**. Panom piekarzom i odsprzedającym znacznie taniej.

Posiadłość

190 mórg dobrej roli, w tem trf i las z budynkami i inwentarzem, na wybudowaniu w Wójtowie jest zaraz na sprzedaż. Gdzie? powie ekspedycja „Gazety Olsztyńskiej“.

Katarzynki

jakoi inne pierniki od **Hermana Thomasa z Torunia**, świeżo nadeszły.

Miejsca sprzedaży:

Blumenstr. nr. 8.

Warszawska ul. nr. 18.

Polecam dla mężczyzn i chłopców

gotowe ubrania

na codzien i święto, **paltoty, płaszcze** do podróży, **futra jopy** kożuchowe, **spodnie i żakiety**, lecz nie jak po inne lata i jak gdzie indziej, gotowo zakupione, lecz **własnej roboty** z dodaniem latek. Nie towar jarmarczny! Każy kto u mnie **raz kupi** przekona się o wielkiej wartości i różnicy pomiędzy memi ubraniami, a zakupionemi w takich składach, które gotowe ubrania sprowadzają.

Do powiększenia mego oddziału **wykonywania gotowych ubrań**, zaangażowałem oprócz moich **40 krawców** tutejszych jeszcze kilku krawców **wielkomijskich**, a mój skład o pięć pokoi powiększyłem.

Również mam do dyspozycji **biegłego przykrawacza i maszynę do przykrawania**, przy pomocy której w przeciągu 10 minut kilka ubrań przykrawam. Wielki **skład sukna!** Wszelkie nowości w materyach do

ubrań na miarę

pod gwarancją za dobre leżenie i bez przymiarki.

Z powodu osobistych zakupów i maszynowego przykrawania jako i wielkiego obrotu są **ceny** moje podpadające **tanie!**

Olsztyńska fabryka garderoby z maszyną do przykrawania.

Rynek 20, J. Lewy, obok p. Struwe.

Stósownie do obecnych cen mąki dostarcza moja w miejscu jedynie premiovana

piekarnia bułek, placka i chleba

wszystko pieczywo większe niż dotąd. Chlebki, różki, cwibaki itd. dają 4 sztuki za 5 fen., 8 za 10 a 12 za 15 fen.; inne piekarnie dają tylko 3 sztuki za 5, 7 za 10 a 10 za 15 fen.

Na żyzenie dostarczam pieczywo kruche lub miękkie.

Placki (kuchy) i chleb przyjmuję od kundów w każdej porze dnia do pieczenia.

Miejsca sprzedaży Blumenstr. 8.
Warszawska 18.

Również do nabycia u mnie po najtańszej cenie dziennej

mąka

we wszelkich gatunkach, jaką w mej piekarni używam. Lichej mąki nie mam na sprzedaż. **Drożdże i kwas** jak zawsze.

Z wysokim szacunkiem

Robert Hennig.

Przeniesienie interesu.

Szanownym moim Gościom niniejszym do łaskawej wiadomości, że mój interes

golarsko-fryzyerski

z dniem 1 października przeniósłem na **Górne Przedmieście (Obervorstadt) nr. 5**, naprzeciw hotelu „Kronprinza“. Prosząc mię dotychczasowem zaufaniem i nadal zaszczycać, polecam się

z wysokim szacunkiem

C. Neumann,

Olsztyn, Górne Przedmieście, naprzeciw „Kronprinza“, dawniej w ul. Prostej.

Najlepiej i najtaniej kupuje się kapelusze, czapki, gotowe ubrania, szelki, koszule jako i wszelkie inne rzeczy tylko u

Bruro Frankensteina

15 ul. Prosta (Richtstr.) 15.

Szanownej Publiczności Olsztyna i okolicy donoszę niniejszem uprzejmie, że objąłem po zmarłym moim ojeu w **ul. Prostej (Richtstr.) nr. 6**

handel starzyzny.

Mam na sprzeż **stare i nowe pióra, stare i nowe oboki** proszę o poparcie mego przedsiębiorstwa. Za rzetelną ręką stara nasza firma **Hermann Frankenstein**, (firma S. Frankenstein) Olsztyn, ulica Prosta (Richtstr.) nr. 6. I schody.

Kalendarze

na rok 1905:

Maryański 60 fen.
Katolik 50 fen.
Regensburger 50 fen.

poleca drukarnia

„Gazety Olsztyńskiej“.

Mieszkam od 1go października w ulicy **Dolnej Kościelnej (Unterkirchenstr.) nr. 15.**

Wohlgemuth,

akuszerka (hebama)

Przyjmę na stancyą kilku **uczni szkoły rolniczej lub gimnazyastów.**

Czeczka,

Olsztyn, ulica Augusta nr. 1.

Listy i koperty

żałobne

wykonuje szybko

Drukarnia Gazety

* Olsztyńskiej *

Olsztyn, ul. Dolna

Kościelna nr. 12.